AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 10 /203/
Dnia 8 III 1944 r.

WALKA PODZIEMNA

Obwieszczenia

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego z. 18 VI 43 i 30 XI 43 zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1/Janusz Krystek, l. 22, pomocnik leśny, zam. gm. Grębków, pow. Węgrów - Sokołów - za zabicie dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej,

2/Jan Malinowski, l. 52, sołtys gromady Szaruty, gm. Ruchna, pow. węgrowski - za gorliwe ściąganie kontyngentów dla okupanta i grożenie ludności denuncjacjami do władz niemieckich o należeniu do organizacji.

Wyroki powyższe wykonano przez zastrzelenie.

20 II 44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani:

a/na karę infamii:

1/Ludwik Duda, lat 32, wójt gm. Jakubów, pow. miński - za gorliwe wysługiwanie się okupantowi dla osobistych korzyści oraz zażyłe stosunki z Niemcami,

2/Jan vel Adam Włoszczynski, lat 37, z Kutna, zam. Mrozy, pow. miński - za gorliwą pracę dla okupanta, publiczne wychwalanie bestialskiego postępowania Niemców wobec ludności polskiej, zmuszanie chłopów do oddania kontyngentów przy pomocy bicia i gróźb, oraz niemoralne metody zdobywania dochodów,

b/na karę nagany:

1/Władysław Królikowski, sołtys wsi Chruściele Nowe, gm. Małopole, pow. radzymiński - za oskarżenie rolników gromady przed władzami niemieckimi o niedostarczenie kontyngentów.

23 I 44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani:

a/na karę infamii: Szelążek Czesław-Henryk, lat 46, w Żelechowie, sekretarz gm. Korczew - za służalczość wobec okupanta, samowolne podwyższanie norm kontyngentowych dla osobistych korzyści, oraz spowodowanie swoim postępowaniem wywiezienia do obozu karnego i na roboty do Rzeszy pewnej liczby rolników i młodzieży,

b/na karę nagany: Dawid Aleksander, lat 42, agronom gm. Korczew, pow. sokołowski - za służalczość wobec okupanta, szantażowanie rolników, oraz niekorzystne dla rolników manipulacje przy odstawie kontyngentów.

27 I 44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego zostali skazani na karę infamii:

1/Jan Nowak, lat 42, sołtys wsi Rudne, gm. Kołbiel, pow. Mińsk-Mazowiecki - za wysługiwanie się okupantowi, pomaganie w zwalczaniu wolnego handlu, oraz spowodowanie wywiezienia pewnej ilości osób na roboty do Rzeszy,

2/Jan Kwias, lat 45, wójt gm. Glinianka, pow. Mińsk Maz. - za gorliwe wysługiwanie się okupantowi i nieludzkie traktowanie ludności polskiej.

27 II 44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawy zostali skazani:

1/na karę infamii: Karol-Stanisław Moniak, kapitan pol. granat., kierownik 15 kom. P. P. w Warszawie - za gorliwość służbową wobec okupanta, tępienie wolnego handlu, stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów oraz zażyłe stosunki z Niemcami,

2/na karę nagany: Piotr Krotowicz, sierżant policji granat. 15 kom. P. P. w Warszawie - za pomaganie kpt. Moniakowi w popełnianiu przestępstw wymienionych powyżej pod 1/.

27 II 44.

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Lubelskiego został skazany na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych :
Zbigniew Antonowicz, komisaryczny wójt gm. Brzeziny, pow. lubelskiego - za wysługiwanie się okupantowi, wybitnie wrogi stosunek do ludności polskiej, denuncjacje wobec władz niemieckich, oraz spowodowanie swoim postępowaniem rozstrzelania kilku Polaków.
Wyrok wykonano przez zastrzelenie 11 XII 43.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego zostali skazani:
a/na karę i n f a m i i:
1/Olejnik Jan,
2/Adamski Mieczysław, posterunkowi PP. w Puławach - obaj za brutalne postępowanie wobec ludności polskiej przy wykonywaniu czynności urzędowych, gorliwą współpracę z władzami niemieckimi, oraz stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą dla Polaków,
3/Olszak Antoni, wójt gm. Gołąb, pow. Puławy - za gorliwą współpracę z okupantem w akcji ściągania kontyngentów, oraz stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów ze szkodą dla ludności polskiej.
b/na karę n a g a n y:
1/Minkisiewicz Stanisław, kierownik działu młyńskiego w Spółdz. Roln.-Handl. w Puławach, oraz pow. inspektor młynów - za gorliwość w popieraniu interesów niemieckich na odcinku gospodarczym ze szkodą dla ludności polskiej,
2/ Szafranek Stanisław, lat 36, monter Z. E. C. R. K. -u zam. w Kurowie - za współpracę z okupantem w akcji tępienia potajemnego uboju,
3/Gowin Antoni, podsołtys gr. Gołąb, pow. Puławy - za nadmierną gorliwość wobec okupanta ze szkodą dla Polaków,
4/Pajorek Jan, s. Stanisława, l.37, sołtys gr. Kurów - za pomaganie okupantowi w wykrywaniu ukrytego mienia Polaków dla osobistych korzyści,
5/Djuperp Stanisław, b. sołtys gr. Kurów - za nadmierną gorliwość przy ściąganiu kontyngentów rolnych, oraz werbowanie Polaków na roboty do Rzeszy.
10 I 44.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego zostali skazani:
a/na karę i n f a m i i:
1/Antoni Kobus, kierownik Szkoły Powszechnej w Krężnicy Jarej - za stosowanie niemoralnych metod zdobywania dochodów na stanowisku członka komisji kontyngentowej ze szkodą dla ludności wiejskiej,
2/Jan Rozumowski, w Terespolu n/Bugiem - za denuncjowanie ludności polskiej wobec okupanta, oraz troskliwość o dobro okupanta,
3/Józef Tyszko, kol. Bukowice, gm. Witulin, pow. Biała-Podl. - za prowokowanie i denuncjowanie ludności polskiej,
b/na karę n a g a n y:
1/Stanisław Jezierski, tłumacz "Społem" w Białej-Podl. -. za gorliwość wobec okupanta i zażyłe stosunki z policyjnymi władzami niem.,
2/Aleksander Kułakowski, wójt gm. Koscieniewicze, pow. Biała-Podlaska - za nadmierną służalczość wobec okupanta i złe traktowanie ludności polskiej.
23 I 44. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

-----oooOooo-----

F I N L A N D I A

Finsko-sowieckie rozmowy pokojowe. Dn. 29-go lutego komisariat spraw zagranicznych ZSRR ogłosił za pośrednictwem radiostacji moskiewskiej oficjalny komunikat w sprawie rozmów z Finlandią, będący pierwszą urzędową enuncjacją na temat, który od połowy lutego stanowi jeden z czołowych ośrodków zainteresowania opinii światowej.

Komunikat sowiecki stwierdza wprawdzie na wstępie, że nie rozpoczęły się jeszcze formalne negocjacje między Helsinkami a Moskwą, ale w dalszym ciągu odsłania tajemnicę pobytu b. premiera Finlandii Paasikivi w Sztokholmie - tajemnicę poliszynela, gdyż wiadomo było powszechnie, że pobyt ten miał na celu wybadanie gruntu pod ewentualne rokowania pokojowe z Rosją Sowiecką. Jak wynika z komunikatu pewien szwedzki przemysłowiec zapośredniczył między p.Paasikivi a ambasadorem ZSRR, panią Kołłątaj. Na pierwszym spotkaniu delegat Finlandii zwrócił się o podanie sowieckich warunków rozejmu. Na następnym amb. Kołłątaj sformułowała 6 warunków, na których podstawie rząd sowiecki gotów jest do podjęcia negocjacji z rządem fińskim.

Żądania sowieckie sprowadzają się do następujących punktów:
1/Całkowite zerwanie z niemcami i internowanie wojsk niemieckich, znajdujących

się w Finlandii. Rząd sowiecki przytem wyraża gotowść niesienia pomocy przy wykonywaniu przez Finlandię tego zadania.

2/Odnowienie finsko-sowieckiego traktatu pokojowego z 1940 r.

3/Natychmiastowe zwolnienie sowieckich i alianckich jeńców wojennych oraz internowanych osób cywilnych.

4/Demobilizacja armii finskiej ma być rozstrzygnięta w czasie bezposrednich rokowań.

5/Tak samo podczas rokowań ustalone zostaną odszkodowania, które Finlandia winna zapłacić Rosji.

6/Jeżeli rząd fiński przyjmie powyższe warunki rząd sowiecki gotów jest do przyjęcia delegacji fińskiej w Moskwie.

Pogłoski o rzekomych sowieckich żądaniach bezwarunkowej kapitulacji oraz okupacji przez wojska czerwone Helsinek i innych miast Finlandii - jak stwierdza komunikat - nie odpowiadają całkowicie prawdzie.

Pierwsza reakcja Finlandii. Prasa fińska ustosunkowała się w pierwszej chwili negatywnie do sowieckich warunków pokojowych, twierdząc, że są one zbyt ciężkie i wobec tego nie nadają się do przyjęcia. Na ich podstawie nie da się osiągnąć pokoju, którego w zasadzie pragną Finnowie. Przedstawiciel socjalistów w gabinecie helsingfordzkim, wpływowy minister Tanner, będący przedmiotem gwałtownych ataków ze strony propagandy sowieckiej za jego rzekomo antypokojowe nastawienie, również oświadczył, że Finlandia choć pragnie pokoju nie może przyjąć przedstawionych jej warunków i zmuszona do dalszej walki oczkiwać będzie co przyszłość jej przyniesie.

Rząd w Helsinkach przedłożył natychmiast warunki sowieckie parlamentowi, a rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował prasie, że rząd z najwyższą uwagą rozpatruje zagadnienie ewent. zawieszenia broni. Stanowisko rządu zostało poważnie wzmocnione dzięki uchwale parlamentu, który wprawdzie nie powziął ostatecznej decyzji, ale wyraził gabinetowi votum zaufania. Dodać przytem należy, iż przez cały czas przedwstępnych rozmów Finnowie pozostawali w kontakcie z Berlinem i w tym właśnie czasie zawarli nowy traktat handlowy z niemcami. Jest to szczegół znamienny, którego nie wolno przeoczyć przy rozpatrywaniu dalszego biegu wypadków.

Kontrakcja Niemiec. Rzecz jasna, że rząd hitlerowski uczyni wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do odrębnego pokoju Finlandii z Rosją Sowiecką. Chodzi tu o względy strategiczne i prestiżowe, a przede wszystkim o następstwa, jakie wywoła decyzja Finlandii wśród innych panstw satelitów. Na dalekiej północy stoi 120 tys. armia niemiecka, zbyt silna aby się dać bez oporu internować, lecz i zbyt słaba wobec utrudnionej komunikacji z Rzeszą, aby móc długo stawić czoła armii sowieckiej w razie kapitulacji Finlandii. Upadek Finlandii kosztował by niemców blisko połowę dostaw niklu, kobaltu i molibdenu oraz jedną dziesiątą dostaw miedzi. Skutki tego nie dały się by odczuć natychmiast na niemieckiej produkcji zbrojeniowej dzięki posiadaniu pewnych rezerw, w przyszłości jednak stałyby się jeszcze jedną przeszkodą w prowadzeniu wojny.

Przede wszystkim wszakże kapitulacja Finlandii miała by doniosły wpływ na sytuację polityczną Rzeszy. Separatystyczny pokój z Rosją Sowiecką może być zaraźliwy. W odpowiednim czasie za przykładem Finlandii pójdą Rumunia, Bułgaria i Węgry, jeżeli dziś Berlin nie zdoła przeciwstawić się skutecznie próbom pokojowym, czynionym przy pomocy Londynu między Helsinkami i Moskwą. Tu leży sedno zagadnienia. Jego znaczenia dla dalszego biegu wojny nie trzeba dowodzić. Dlatego też rząd niemiecki odrazu publicznie zapowiedział, że armia gen. Dietla w żadnym wypadku nie opuści dobrowolnie Finlandii i bić się będzie do upadłego. Przy akompaniamencie głośnej propagandy, utrzymującej jakoby Finlandia zamierzała kontynuować wojnę u boku niemców ... aż do zwycięstwa, rząd Rzeszy wszelkimi dostępnymi mu środkami naciska na Helsinki, żeby odrzuciły propozycje Rosji. Inna rzecz, że środki te są coraz mniejsze.

Współpraca Londynu z Moskwą. W brytyjskich kołach politycznych przyjęto z zadowoleniem sowieckie warunki pokojowe. Uznano je za umiarkowane, wręcz wspaniałomyślne. Rząd brytyjski, z którym Moskwa uzgodniła złożone Finlandii propozycje, udzielił by swej aprobaty - tak przynajmniej utrzymuje w Londynie - na o wiele cięższe warunki. Dlatego zwłoka w decyzji może tylko pogorszyć sytuację Finnów, a niepodjęcie negocjacji postawi ich w konsekwencji przed jedną tylko ewentualnością - bezwzględną kapitulacją i zdaniem się w przyszłości na wyłączną łaskę Rosji.

Tak strasząc, Londyn namawia gorąco rząd helsingfordzki do separatystycznego pokoju. Tak samo bowiem jak niemcom chodzi im w pierwszym rzędzie o polityczne skutki tego wydarzenia. Reperkusje w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech, kapitulacji północnego satelity Rzeszy ułatwiłyby realizację planów strategicznych na Bałkanach.

Czy Finlandia zawrze pokój? W chwili pisania tych słów nie była jeszcze znana decyzja Finlandii. Jej delegacja pokojowa nie wyjechała do Moskwy. W pierwszej negatywnej reakcji publicznej w Finlandii wziął górę - jak można wnosić z informacji

szwedzkich - pogląd o konieczności utrzymania kontaktu z Sowietami.

Objektywnie i teoretycznie, niejako, patrząc na sprawę, przyznać trzeba, że warunki zawieszenia broni przedłożone Finlandii są umiarkowane. Finlandia w zasadzie wraca do stanu z r. 1940. Są one bez porównania łagodniejsze, niż warunki kapitulacji Włoch. To prawda. Ale prawdą jest również i to, że w wypadku Włoch partnerami byli Anglosasi, w wypadku Finlandii - Rosja Sowiecka. Różnica taka sama, jak między solidnym kupcem, honorującym swój podpis i wydrwigroszem, za nic mającym każde swe zobowiązanie.

Rząd fiński stoi wobec konieczności powzięcia decydzji tragicznej, w historii nowoczesnej nienotowanej. Jeżeli zdecyduje się na pokój, Finlandia, wyczerpana 4 latami wojny, stanie się terenem zaciętej walki między wojskami niemieckimi i sowieckimi, zostanie spustoszona i zamieniona w gruzy, po to, aby w końcu znaleźć się pod okupacją Rosji. Jeżeli odrzuci teraz pokój czeka ją dalsza wojna, to samo spustoszenie i gruzy i wreszcie bezwzględna kapitulacja przed Rosją. Którą z tych dwóch dróg wybierze bohaterski i pokojowy, ale nade wszystko wolność ojczyzny miłujący naród fiński?

-----oooOooo-----

Agencja "Kraj" zamieściła następujący apel:

APEL ZIEMI WOŁYNSKIEJ

"Z chwilą, gdy nad Ziemią Wołyńską zawisło niebezpieczenstwo oderwania jej od Polski, my - Wołyniacy, zwracamy się do Najwyższych Czynników Politycznych w Kraju i Zagranicą z najgorętszym wezwaniem do dołożenia wszelkich sił i wykorzystania wszelkich środków, by los ziemi naszej zawarować zgodnie z najgłębszym poczuciem sprawiedliwości i moralności ogólno-ludzkiej.

Stoimy dziś na jej straży i szczędzić nie będziemy ni sił ni życia. Oddajemy się całkowicie do dyspozycji Rządu i Wodza Naczelnego, prosząc o dysponowanie wszystkim, co posiadamy. Jedynym celem, który łączy dziś szerokie masy mieszkanców tej ziemi, jest uratowanie jej losu i powrót w skład ziemi Rzeczypospolitej.

W ciągu wiekowej przynależności swej do Polski był Wołyń strażą przednią przed barbarzyństwem Wschodu. Tu Polska dokonywała najpiękniejszych aktów niesienia na Wschód zachodnio-europejskiej kultury i cywilizacji. Tu rodziły się nowe pomysły współżycia i współpracy, wydźwigano godność jednostki, tworzono harmonijne współżycie różnych elementów etnicznych. W tych warunkach Wołyń i inne ziemie kresowe dały Polsce szereg największych twórców w dziedzinie kultury, najgłębszych reformatorów, najgenialniejszych wodzów. Ziemie te wykazywały zawsze szczególną obfitość jednostek nieprzeciętnych, żywo odczuwających więź narodową i swą rolę na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Wkład kulturalny Polski przetrwał na ziemi naszej okres blisko 150 lat niewoli, świadcząc dobitnie w każdym dziale życia, iż to, co wielkie i trwałe, z Polski się tu poczęło i przez Polskę było tworzone. Ten sam okres niewoli rosyjskiej nie zaznaczył się na ziemi naszej żadnym trwałym dziełem w jakiejkolwiek dziedzinie życia.

W ciągu 20 lat swej współczesnej przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej w całości zaleczył Wołyn okropne rany po przechodzącej tu wojnie światowej lat 1914-1918 i krwawym zamęcie anarchii lat 1918-1920. Po zatarciu tych śladów wkroczył Wołyn w okres stałego i o szerokiej skali rozwoju. Kulturalna i cywilizacyjna praca Polski na tych terenach, w oparciu o najswietlejsze elementy innych narodowości zamieszkujących Wołyń, przerwana została dopiero z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej. I znów do ogólnej walki z zagrażającą całemu swiatu tyranią, dorzucił Wołyń swą cząstkę. Synowie tej ziemi bez różnicy narodowości walczyli w szeregach armii polskiej. Ziemia nasza po zajęciu przez niemców województw zachodnich i środkowych stała się wespół z innymi województwami kresowymi jedynym rezerwuarem sił państwowych, gotowych prowadzić walkę dalej.

Dopiero nagłe i niczym niewytłumaczalne wkroczenie w dniu 17 wrzesnia 1939 r. wbrew obowiązującemu paktowi o nieagresji armii sowieckiej i okupacja wojskowa, kres temu położyły.

Okres przymusowego włączenia Wołynia do ZSRR na podstawie fikcyjnego plebiscytu - zaznaczył się nieprzerwanym pasmem terroru wyludniającego Wołyń deportacjami oraz niszczącego kulturalnie i gospodarczo.

Ten właśnie okres terroru był jedną z przyczyn, iż niewyrobione politycznie elementy społeczenstwa ukraińskiego wpadły w ostateczność współdziałania z niemcami. W szkodliwym tak dla swego, jak i innych narodów europejskich, kroku, widziały swą reakcję przeciwko rzeczywistości sowieckiej.

Społeczeństwo polskie Wołynia oparło się całkowicie wszelkim zakusom niemieckim, stwierdzając w czynie, że Wołyń jest nieodrodną i nieodmienną częścią składową

Rzeczypospolitej Polskiej. W postawie tej nie zawahał się ogół naszego społeczeństwa mimo, że niemcy niejednokrotnie usiłowali stworzyć pozory mniej okrutnego postępowania, niż na innych terenach Polski. Szczytowym momentem tej perfidnej gry niemieckiej było ofiarowywanie nam pseudo-obrony przeciwko ich rękami kierowanym zbrodniczym elementom ukraińskim. W tragicznych dla Wołynia dniach rzezi odrzuciliśmy wszelkie propozycje współdziałania z niemcami - zgodnie z interesem całego Narodu.

W okresie krwawej okupacji niemieckiej zmontowany tu został i uruchomiony aparat społeczno-administracyjny i wojskowy, a walka Polski Podziemnej jest tu prowadzona zgodnie z ogólną postawą Narodu i dyrektywami Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą.

Wobec powyższego społeczeństwo polskie na Wołyniu stwierdza, że:

w obliczu dokonanych tu przed wojną i w okresie kataklizmu wojennego osiągnięć, oraz w obliczu poniesionych tu masowych krwawych ofiar ma prawo domagać się, by głos jego był wzięty pod uwagę, tam, gdzie się rozstrzyga o zapowiedzianym lepszym życiu narodów;

ma prawo żądać dla siebie i następnych pokoleń takiego bytu, do którego dążenie przypieczętowało krwią i pracą, tym najlepszym plebiscytem nie fikcji, lecz postawy i czynu.

Oświadczamy, iż:

1. Za jedynego prawnego Przedstawiciela Polski uważamy Rząd Polski w Londynie i Jego Władze Krajowe, których rozkazom podporządkowujemy się bez zastrzeżeń.
2. Ludność Polska Wołynia nie uznaje żadnych pseudo-prawnych aktów wcielenia Wołynia do ZSRR i faktów dokonanych i wyklucza ewentualne zakusy plebiscytowe, jako pozbawione podstaw zarówno prawnych, jak historycznych, kulturalnych i gospodarczych.
3. Wobec Narodu naszego i narodów świata stwierdzamy, że w walkę o prawo przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej włożymy wszystkie swe siły, nie cofając się przed żadną ofiarą i przeszkodą.
4. Polski nie stać na wyrzeczenie się Wilna, Krzemieńca i Lwowa bez przekreślenia istotnej swej wartości, bez groźby spodlenia się i upadku moralnego.
5. Uważamy za najwyższe uwłaszczenie godności narodowej wszelką inną postawę, niż nieprzejednaną. Walka dziś idzie nie o ilość km kwadratowych terenu, walka idzie o ducha Narodu i o byt Polski.

Do Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą, do ogółu współbraci w Polsce i poza jej granicami zwracamy się z gorącym apelem: brońcie Wołynia i Ziem Kresowych, nie szczędząc sił swoich i naszych. Nie dajcie zaprzepaścić tego, co wieki tu stworzyły. Nie dajcie, by historia nazwała pokolenie nasze grabarzami sprawy polskiej. Zmobilizujcie wszystkie siły naszego Narodu, poruszcie opinię świata, dajcie Ziemi Wołyńskiej żyć i pracować".

PRZYWODCY MIEJSCOWEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Wołyń w styczniu 1944 r.

-----oooOooo-----

AKCJA ROSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

"Sprzymierzeńcy". D-ca oddziału partyzanckiego sowieckiego na Wileńszczyźnie Manochin zaproponował w dn. 25 I porozumienie się, co do działalności obustronnej polskiemu oddziałowi partyzanckiemu, który kilkakrotnie zwycięsko walczył z niemcami i zdobył dużo sprzętu. Dowódcy ustalili pomiędzy sobą, że będą tępić bandytów, swoich ludzi zaopatrzą w legitymacje rozpoznawcze, wzajemnie nie będą się atakować, a ponadto Polakom zostanie oddana broń, zabrana oddziałowi Kmicica, rozbitemu przez partyzantów sowieckich. Już w kilka dni po tej umowie i po stoczeniu przez naszych jeszcze jednej zwycięskiej potyczki z niemcami, w dn. 2 II oddział Manochina wespół z oddziałem Markowa i im. Suworowa, razem ok. 2.000 ludzi, urządził ... zasadzkę na naszych partyzantów. Po dwugodzinnej bitwie Polacy odparli natarcie, tracąc 1 człowieka od kul i drugiego, który utonął w rzece. Bolszewicy ponieśli stratę ok. 200 ludzi.

Sowiety polskie. Tajny okólnik Centralnego Komitetu PPR, wydany w styczniu, nakazuje tworzenie terenowych "Rad Narodowych", zalecając przytem wciąganie do współpracy ludzi ze Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich. Kandydaci do terenowych "Rad Narodowych" mają być przede wszystkim dobrze znani "towarzyszom partyjnym" i muszą cieszyć się ich całkowitym zaufaniem. Tak to naród polski ma "wybierać" przedstawicieli do "Rad Narodowych", wiernie skopiowanych z analogicznych instytucji sowieckich. Zupełnie tak samo, jak "wola ludu" wybierała "swobodnie" kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR w r. 1939 na naszych okupowanych Ziemiach Wschodnich.

Prowokacyjna dywersja. Propaganda komunistyczna wzmogła się ostatnio w Lubelszczyźnie wśród Ukraińców. Równocześnie jednak lotne oddziałki dywersyjne komunistyczne dokonują napadów na osiedla ukraińskie, śpiewając polskie pieśni patriotyczne. Akcję tę uzupełnia się rozpuszczaniem plotek, że napady są dziełem Armii Krajowej, dokonywanym z rozkazu jej dowództwa. Na terenach okupowanych przez wojska sowieckie też wyrzyna się masowo Ukraińców, ale już jawnie, jako "zdrajców i psy", bez podszywania się pod organizacje polskie.

Propaganda moskiewska. Polska podziemna radiostacja "ŚWIT" podaje: "W Moskwie odbył się zjazd t. zw. delegatów słowiańskich sił zbrojnych w ramach moskiewskiego komitetu wszechsłowiańskiego. Na tym zjeździe sekretarz wszechsłowiańskiego komitetu Władimir Cznimin spory ustęp swego przemówienia poświęcił "Braciom Polakom". Powiedział on po pierwsze: "zdradziecki i faszystowski" rząd Rydza Śmigłego i Becka oddał wasz kraj na pożarcie niemieckiej bestii. Powiedział on po drugie: Awanturnicy polityczni i reakcjoniści z emigracyjnego rządu londyńskiego nie mają nic wspólnego z narodem polskim. Powiedział on po trzecie: Polski naród nigdy nie przebaczy i nigdy nie zapomni potwornej zbrodni popełnionej przez klikę Sosnkowskiego. Odpowie on przed sądem historii i przed sądem polskiego narodu. Powiedział on po czwarte: Wspólnicy Hitlera zdradziecko opóźniają wejście do akcji 70.000-nej armii polskiej. Nie wiemy, czy p. Władimir Cznimin jest członkiem Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Sądząc po nazwisku, nie. Wobec tego odpowiadamy: Ad 1. Rząd Rydza Śmigłego i Becka, jakie nie były by jego błędy, nie zawarł w r. 1939 porozumienia z Hitlerem, ale wprost przeciwnie walczył z nim. Ad 2 i 3. O tym, kto ma co wspólnego z narodem polskim i o tym, kogo naród polski powoła przed sąd i o tym, kogo uzna za wspólników Hitlera, będzie decydować tylko naród polski, nie zaś przedstawiciel obcego, choćby najbardziej sympatycznego mocarstwa. Nie wypada cudzoziemcowi przemawiać w imieniu innego narodu i być prokuratorem w nieswoim kraju. Taki dotychczas obowiązuje obyczaj międzynarodowy. W ferworze krasomówczym mówca zdaje się przeoczył, że marsz. Stalin stoi również na stanowisku niepodległości Polski. Ad 5. P. Cznimin jest źle poinformowany o 70.000-nej armii polskiej, która nie jest odciągana od frontu, ale właśnie na froncie się bije. Trzeba umieć iść z biegiem wypadków i odświeżać swoje argumenty. Stare już się nie nadają".

Wyjaśnienie. Agentury komunistyczne na ziemiach polskich usiłują wprowadzić w błąd opinię polską m. in. przy pomocy nadużywania nazw polskich organizacji i wydawnictw podziemnych. W związku z tym wyjaśniamy, że pismo tajne p. n. "Gwardia Ludowa" jest organem polskiego ugrupowania politycznego "WRN", nie mającego nic wspólnego ze zdradziecką robotą komunistyczną. Tę samą nazwę nadała komunistyczna P.P.R. swojej bojówce, której odpowiednikiem prasowym jest pismo p. n. "Gwardzista".

-----oooOooo-----

NA ZIEMIACH POLSKICH

Okupant niemiecki, brodząc w obficie wylewanej przez siebie krwi polskiej, nadal wysila całą swą nędzną pomysłowość na propagandę antybolszewicką, a w słabszym stopniu i antyangielską, wśród społeczeństwa polskiego. Trudno domyśleć się, czego oczekuje on po tej propagandzie, bo naród polski ma swe własne zdanie o Rosji i bolszewikach bez pomocy drabów goebbelsowskich, a jeśli nie zmienił swej polityki współpracy z aliantami zachodnimi, gdy los Anglii wisiał na włosku, to nie przyłączy się przecież teraz do niemieckiego bankruta. Agentury komunistyczne prowadzą nadal swą krecią robotę na terenie Polski, robotę wielostronną i perfidną, jawnie mającą na celu zniszczenie sił żywotnych Polski wszelkimi sposobami. Naród polski walczy dalej z niesłabnącą energią z terrorem okupanta, z kusami wrogich sił i jednoczy się w aktach samoobrony i samopomocy społecznej.

Warszawa. Dn. 15 II oprócz egzekucji oficjalnej na ul. Senatorskiej dokonano drugiej w ghetcie. Rozstrzelano z pośród więźniów Pawiaka 190 mężczyzn i 30 kobiet. Mężczyzn prowadzono na śmierć nie tylko boso, lecz zupełnie nago, z zawiązanymi oczyma, słaniających się; kobiety - w czarnych papierowych koszulach. Plakaty uliczne obwieściły w dn. 22 II o rozstrzelaniu 90, a w dn. 28 II jeszcze 80 zakładników. Miejscem egzekucji było prawdopodobnie ghetto.

- W ostatnich dniach zdarzyło się kilkakrotnie, że patrole uliczne zatrzymały młodych ludzi, noszących przy sobie lekkomyślnie i niepotrzebnie broń. Pomimo, że los ich jest przecież z góry przesądzony, pozwolili się ująć bez oporu. Należy napiętnować zarówno karygodną lekkomyślność, jak i niedołęstwo tego rodzaju fanfaronów, noszących przy sobie broń chyba dlatego, by się chwalić przed znajomymi jej posiadaniem.

- Konfidenci gestapo mają pod stałą obserwacją prosektorium przy ul. Oczki i śledzą osoby, które przychodzą oglądać zwłoki o nieustalonych nazwiskach. Tak samo śledzone są cmentarze i pogrzeby.

- W dalszym ciągu krążą po mieście specjalne tramwaje z patrolami, wyłapującymi czepiających się wozów tramwajowych. Polują one specjalnie na młodzież. Złapanych przewozi się na Skaryszewską.

- Rozplakatowane w dn. 24 II przez ręce Polski Podziemnej ogłoszenie ewakuacyjne dla niemców, o którym już donosiliśmy, spowodowało niebywałe zamieszanie. Nie tylko, że komisariaty policji zasypywane były zapytaniami telefonicznymi, ale można było stwierdzić wykupywanie walizek, sprzedaż w pośpiechu nie dających się łatwo wywieźć rzeczy, przerwanie roboty nad zamówieniami przez przedsiębiorstwa niemieckie, niestawienie się do pracy niektórych urzędników i tp.

- Niemal wszystkie fabryki przemysłu wojennego w Warszawie przygotowują się do wywiezienia maszyn. Fabryka lotnicza "Skoda" wysłała już nawet część swego sprzętu do Łodzi i zredukowała personel niewykwalifikowany. Urzędniczki pocztowe niemki otrzymały nakaz opuszczenia "GG" i powrotu do miejsc macierzystych.

- W nocy z 26 na 27 II w jednym z domów przy Al. Ujazdowskich odbywało się pożegnalne przyjęcie na cześć odjeżdżającego na front niemca. W nocy jeden z gości, SS-mann, wyszedł pijany na ulicę i zastrzelił przechodzącego cywila, również niemca. Wówczas reszta uczestników libacji sprowadziła samochód ciężarowy, zawiozła trupa na plac na Rozdrożu, gdzie go wrzucono do kanału. W gronie zwiększonym przez obsługę samochodu goście powrócili do domu i bawili się dalej ochoczo.

Nowy mord masowy. W dniach 1 i 2 II policja niemiecka z pomocą ukraińskich SS-mannów z dywizji "Galizien" otoczyła wsie Szczeczyn, Wólka Szczucka, Karasiówka, Borów, Łężek Chatowicki i Łężek Zaklikowski w Lubelszczyźnie, w okolicy Zaklikowa, rozbiła wszystkie budynki strzałami artyleryjskimi i spaliła. Z ludności tych wsi liczących ok. 6 tys., zostało ok. 3.000 wymordowanych w czasie akcji, kilkaset osób zabrano na roboty do Rzeszy, 142 do Kraśnika, reszta zbiegła. Część niewielka krów i koni została nietknięta, większość inwentarza żywego i cały martwy zostały spalone. Przywiezione do Kraśnika osoby, przeważnie starsze kobiety i małe dzieci, są w stanie półobłąkanym, boso, bez odzieży zimowej.

Dzika ta zbrodnia, jakoby stanowiąca akcję skierowaną przeciw "ludziom z lasu", jest - nawet jak na policyjną akcję niemiecką - wyjątkowo krwawa i bezmyślna.

Egzekucja. Żandarmeria przywiozła z Tomaszowa 20 osób na teren miejscowości Dąbrowa, położonej już na obszarze "przyłączonym" do Rzeszy i tam ich wystrzelała. Skazańcy byli przebrani w mundury policji granatowej, mieli ręce związane, a do egzekucji ułożono ich nad brzegiem rzeki twarzą do ziemi i zabito strzałami w kark.

Katorga dzieci polskich. W obozie karnym w Potulicach k. Bydgoszczy znajduje się obecnie 900 dzieci polskich. Niedawno poddano je badaniom, które wykazały u 200 "typ nordycki"; łatwo przewidzieć, że zostaną one na skutek tego wysłane do Rzeszy.

Oświęcim. W styczniu b. r. ilość więźniów wszystkich oddziałów, wraz z filią w Brzezinkach, wynosiła ok. 80.000, z czego ok. 27.000 kobiet. W drugiej połowie stycznia przywieziono kilka tysięcy Żydów z Belgii i Holandii, których odrazu zagazowano. W ciągu roku 1943 zgładzono w Oświęcimiu /przez zagazowanie/ 20 tys. ludzi, w tym ponad 3.000 Polaków, ok. 8.000 Żydów różnych narodowości, resztę zaś stanowią więźniowie z różnych krajów Europy; ponadto w Brzezinkach stracono 12 tys. Żydów przywiezionych z innych obozów. W dalszym ciągu tracone są obecnie w komorach gazowych w większej ilości Żydówki.

Nie zmądrzeli. Propaganda niemiecka przygotowuje w Krakowie szereg ulotek, przeznaczonych na front włoski. Są one pisane po polsku i zawierają wezwania do żołnierzy polskich. Językiem jakiegoś volksdeutscha ulotki te mają przekonać żołnierzy polskich, że znaleźli się po niewłaściwej stronie frontu, bo Polski bronią niemcy, nie warto zaś ginąć razem z Hindusami dla interesów angielskich. Jedna z ulotek zapewnia w imieniu Hitlera, że żołnierze, którzy zgłoszą się bez broni do placówek niemieckich, zostaną w ciągu kilku dni odstawieni do domu rodzinnego. Hitler zapewni im tam - następuje stały frazes propagandy niemieckiej - "chleb i pracę".

Niemcom ciągle się jeszcze zdaje, że takimi papierowymi pociskami wskórają coś przeciw żołnierzom polskim.

Plebiscyty na modłę sowiecką. Wśród robotników fabryki szczotek w Międzyrzecu Podl. niemcy urządzili rodzaj plebiscytu; Pod kierunkiem burmistrza robotnicy głosowali, wypowiadając się albo "za niemcami", albo "za bolszewikami". Za powstrzymanie się od głosu... aresztowano. Wobec powyższego wynik głosowania był - "jednomyślny".

W Krakowie zaproponowano pracownikom Monopolu Spirytusowego wysłanie do Franka depeszy, z zapewnieniem, że wszyscy stoją przy nim przeciw bolszewizmowi. Ponieważ na zapytanie, kto jest temu przeciwny, zapadło ogólne milczenie, stwierdzono, że zebrani uchwalili wysłanie depeszy jednogłośnie. W identyczny sposób postąpiono w dyrekcji tramwajów. Dokonane na wszelki wypadek bezpośrednio przed zebraniem aresztowania przez gestapo zapewniły również jednogłośne milczenie aprobujące.

W ten sam, lub podobny sposób niemcy przeprowadzili już szereg głosowań i plebiscytów w różnych miejscowościach "GG". Czy jednogłośne ich wyniki dopomogą niemcom do zwycięstwa na froncie wschodnim, należy wątpić.

Wandale. W zwykłym swym zapale niszczycielskim niemcy zerwali tablicę pamiątkową ku czci Wyspiańskiego, wiszącą na pl. Mariackim w Krakowie, a z gmachu Starego Teatru tablicę ku czci kompozytora Zeleńskiego.

Powrót robotników. Rodziny polskie na Ziemiach Zachodnich mogą się obecnie starać o powrót do domu ich członków, którzy zostali wywiezieni do Rzeszy na roboty. Pewna liczba robotników polskich na skutek tych starań powróciła już na Śląsk i do Zagłębia. Zapewne pozostaje to w związku ze zniszczeniem przemysłu na zachodzie Niemiec, a rozbudową jego na Śląsku.

"Ofiarom Terroru". We Lwowie został utworzony specjalny podziemny komitet pod nazwą "Społeczny Komitet Pomocy Ofiarom Terroru", który zajmuje się organizowaniem pomocy dla ludności polskiej Małopolski wschodniej, nękanej przez bandy zbrodniarzy ukraińskich. Ofiarami mordów padło wielu żywicieli rodzin, wiele osób straciło dach nad głową i całe mienie, tak że przyjście im z pomocą jest już sprawą palącą. Wymieniony komitet wzywa całe społeczeństwo do składek na specjalny fundusz "Ofiarom Terroru", który będzie pozostawał pod kontrolą Kierownictwa Walki Podziemnej.

Dywersja przeciw brance. Urzędująca w okolicy Huszlewa /lubelskie/ ekspedycja łapankowa niemiecka została rozbita przez polski oddział partyzancki. Jeden z niemców zginął, jeden został wzięty do niewoli.

Zamach na pociąg. W nocy z 22 na 23 II został przez nasze oddziały partyzanckie wykolejony i ostrzelany pospieszny pociąg urlopowy koło stacji Skruda. Bezpośrednio potem nadjechał z przeciwnej strony pociąg towarowy ze sprzętem wojskowym, który wpadł na gruzy pociągu wykolejonego, powiększając rozmiary katastrofy i ulegając częściowemu zniszczeniu. Przerwa w ruchu trwała 17 godzin.

-----oooOooo-----

ZALECENIA NA CZASIE

Nie ulegać panice! W związku z postępami oddziałów sowieckich na ziemiach polskich wśród ludności powstaje dezorientacja, chwilami granicząca z nastrojami panicznymi. Wiele osób przygotowuje się do ucieczki z terenów, na które mogą wkroczyć wojska sowieckie. Wobec tego przypominamy, zgodnie z odezwą Pełnomocnika na Kraj Rządu R. P., opuszczanie miejsc zamieszkania w żadnym wypadku nie jest wskazane, gdyż przyczynia się do osłabienia sił polskich na danych terenach i stać się może przyczyną zgubnej paniki i zamętu. Naszych siedzib i naszej ziemi dobrowolnie porzucać nam nie wolno.

Podejrzana robota. Stwierdzono, iż w ostatnich czasach podjęto na terenie "GG" agitację w kierunku skłaniania młodzieży polskiej do emigrowania na Węgry i nawet werbowania jej do wojska węgierskiego. Akcja ta odbywa się pod płaszczykiem rzekomo interesów Polski Walczącej. Ostrzegamy, że może tu chodzić o zwykłą prowokację i że władze Polski Podziemnej sprzeciwiają się zdecydowanie wszelkiej emigracji młodzieży z kraju, w którego obronie może już niedługo wypadnie nam walczyć na własnej ziemi.

Łapanki. Wiosenna akcja werbunkowa do pracy w Rzeszy już się rozpoczęła w niektórych okolicach "GG". Zachodzi obawa, że w niedługim czasie mogą nastąpić masowe łapanki do prac przymusowych zarówno po wsiach, jak i w miastach. Ostrzegając o powyższym zalecamy w miarę możności zabezpieczyć się przed grożącym niebezpieczeństwem.

Pułapka. W szmatławcu warszawskim podano wiadomość, o rzekomym wzięciu do niewoli przez niemców pewnej ilości żołnierzy polskich, walczących na froncie włoskim. Żadnych nazwisk domniemanych jeńców nie wymieniono, co może nasuwać podejrzenie, że jeńców Polaków z frontu włoskiego niemcy jeszcze nie mają. Tymczasem notatka zachęca wszystkich mieszkańców "GG", których bliscy walczą w formacjach polskich we Włoszech, aby kierowali do nich listy na jakiś tajemniczy adres w Krakowie, a nawet składali podania o zwolnienie z niewoli. Oczywiście wymagany jest adres nadawcy. Nie ulega wątpliwości, że adresy te mogą posłużyć gestapo do dalszej penetracji, a co za tym idzie, prześladowań wśród patriotycznego społeczeństwa polskiego.

-----oooOooo-----

NA OBCZYZNIE

- - W dniu 24 lutego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka. Rada Ministrów rozpatrzyła sytuację polityczną na podstawie sprawozdania prezesa Rady oraz przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych o rozmowie z min. Edenem, któremu przedstawił on stanowisko rządu polskiego wobec zagadnień, poruszonych w przemówieniu prem. Churchilla w Izbie Gmin. W związku z tym Rada Ministrów ustaliła wytyczne dla najbliższych prac rządu.

- Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 lutego powzięła następującą uchwałę: "W chwili gdy wojska nasze stanęły na froncie bojowym na ziemi włoskiej rząd polski z pełną ufnością w patriotyzm, męstwo i sprawność bojową dowódców i żołnierzy oczekuje, że Korpus Drugi dobrze przysłuży się Ojczyźnie. Rząd polski oczekuje, że służba bojowa II Korpusu zacieśni więzy, łączące Polskę z narodami zjednoczonymi, a szczególnie z narodem brytyjskim, amerykańskim i francuskim, których wojska oswobodzicielskie walczą na tym samym froncie włoskim. Rząd polski przesyła całemu Korpusowi gorące życzenia szczęścia żołnierskiego w walkach we Włoszech na drodze z ziemi włoskiej do polskiej".

- Prezydent Rzeczypospolitej przesłał gen. de Gaulle następujący telegram: "Czuję się szczęśliwy, że z okazji wejścia w akcję na włoskim terenie działań polskich sił pod dowództwem gen. Andersa mogę wyrazić wobec Pana głębokie zadowolenie, odczuwane przez polskie wojsko w chwili gdy staje ponownie u boku swych sojuszników brytyjskich i amerykańskich oraz swych dawnych dzielnych francuskich towarzyszów broni ze wspólnych walk we Francji, Norwegii i Afryce. Raz jeszcze w historii naszych dwóch sprzymierzonych krajów żołnierze francuscy i polscy walczyć będą ramię przy ramieniu o dobrą sprawę, a ich niezachwiana wiara w przyszłość Polski i Francji poprowadzi ich przez te same ofiary do decydującego zwycięstwa". Gen. de Gaulle odpowiedział: "Dziękuję Waszej Ekscelencji za telegram przesłany mi uprzejmie z racji wejścia na włoskim terenie działań w akcję polskich sił pod dowództwem gen. Andersa. Żołnierze francuscy są szczęśliwi, że widzą ponownie u swego boku dzielnych żołnierzy polskich, wnoszących do walki przeciw odwiecznemu wrogowi Polski i Francji swoją odwagę i swój patriotyzm".

- Polska Agencja Telegraficzna komunikuje, że w poniedziałek dnia 28 lutego przybył do Londynu ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Stanów Zjednoczonych Jan Ciechanowski. Został on wezwany z Waszyngtonu przez rząd polski dla konsultacji w sprawach bieżącej polityki polsko-amerykanskiej. "Times" donosi, że amb. Ciechanowski przeprowadził przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych wyczerpującą rozmowę z p. Stetiniusem, pełniącym funkcje amerykanskiego sekretarza stanu i że jest wobec tego w stanie poinformować rząd polski o poglądach prez. Roosevelta.

- Min. spraw wewn. Wł. Banaczyk ujawnił 2 III szereg szczegółów walki armii podziemnej w Polsce przeciwko niemcom. Min. Banaczyk stwierdził m. in., że Podziemna Armia Krajowa w Polsce, armia polska znajdująca się w WBrytanii, armia na Srodkowym Wschodzie, II korpus walczący we Włoszech i in., są to wszystko składowe części wielkich polskich sił zbrojnych znajdujących się pod d-twem Naczelnego Wodza, który z kolei podlega Rządowi Polskiemu w Londynie. Następnie min. Banaczyk przytoczył szereg cyfr i przykładów ilustrujących ogrom działań polskiej armii podziemnej. Przytoczył on również, że działalność Armii Krajowej wiąże siły niemieckie w ilości ok. 300-400 tys. żołnierzy, nie licząc policji i g-o.

- Odkąd gen. Smuts oświadczył w mowie wygłoszonej w Londynie, że WBrytania wyjdzie z tej wojny jako mocarstwo zubożałe i osłabione, rozwinęła się na łamach prasy brytyjskiej dyskusja na temat przyszłości WBrytanii. W związku z tym jeden z tygodników londyńskich zwrócił się do kilku sojuszniczych mężów stanu i polityków z prośbą o ich opinie na ten temat. Tygodnik ten podaje odpowiedź polskiego ministra informacji i dokumentacji prof. Stanisława Kota, która brzmi, jak następuje: "Mam wątpliwości co do planu wzmocnienia WBrytanii przez związanie jej z małymi demokracjami Europy zachodniej, które stanowiłyby przyczółek potężnej bazy brytyjskiej." Jak wykazuje doświadczenie, przyczółki te są zawsze tracone już w pierwszych starciach tak, jak to się stało w r. 1940. Europa dojrzała do tego stanu, kiedy może być i kiedy powinna być skonsolidowana jako całość. Ażeby to osiągnąć, niezbędna jest bliska współpracy anglo-amerykanska. Mam wątpliwosci, czy WBrytania zdaje sobie sprawę ze swej siły. Nie wierzę, że WBrytania wyjdzie z tej wojny zubożała i

osłabiona, a wprost przeciwnie, że będzie ona odmłodzona i pełna świeżej energii. Mam najgłębszą wiarę w misję historyczną WBrytanii, misję, która dopiero się rozpoczęła na kontynencie europejskim, ponieważ teraz dopiero WBrytania odkryła, że należy do Europy".

- Do Londynu nadeszły pierwsze telegramy korespondentów wojennych, znajdujących się na froncie drugiego korpusu we Włoszech. Wysunięte oddziały drugiego korpusu wojsk polskich we Włoszech prowadzą głównie działania patrolowe i coraz głębiej zapuszczają się w stanowiska nieprzyjacielskie, powodując zamęt wśród patroli niemieckich. Dowódca drugiego korpusu gen. Anders codziennie odwiedza oddziały wojskowe pierwszej linii frontu. Wyraża się on z najwyższym uznaniem o odwadze żołnierzy polskich. Jedno z pierwszych starć stoczył patrol polski, ostrzeliwując o świcie pewien punkt górski. Patrol polski zaskoczył placówkę niemiecką, która została zdobyta. Dowództwo drugiego korpusu znajduje się w małej miejscowości górskiej w pobliżu frontu. Korespondenci wojenni mieli możność zwiedzenia frontu. Uczestnicy wyprawy wspinali się na szczyt górski o wysokości 1.230 metrów, brnąc po kolana w śniegu. Na szczycie tej góry znajdowały się stanowiska patrolu polskiego. Żołnierze polscy ubrani są w białe płaszcze z kapturami celem zamaskowania na tle pokrytych śniegiem gór. W niektórych miejscach pozycje niemieckie dzieli od stanowisk polskich zaledwie kilkaset metrów. Urwiska górskie na tym odcinku stanowią przeszkodę do działań na szerszą skalę. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, tradycyjna pobudka Polaków w tej wojnie, słychać codziennie w południe na odcinkach frontu, zajmowanych przez Polaków.

- W ostatnich miesiącach roku ubiegłego polskie kontrtorpedowce "Ślązak" i "Krakowiak" eskortowały wielokrotnie konwoje na Morzu Śródziemnym oraz patrolowały wody Dodekanezu. Podczas najzaciętszych walk o wyspy Samos, Leros i Kos okręty "Ślązak" i "Krakowiak" działały między tymi wyspami, wspomagając wojska brytyjskie i greckie na lądzie. "Krakowiak" kilkakrotnie bombardował brzegi wysp Kos, Kalimnos i Lewita. W konwoju na Morzu Śródziemnym okręt "Ślązak" przewodził całej eskorcie, złożonej z krążownika brytyjskiego oraz kilkunastu kontrtorpedowców brytyjskich, amerykańskich, greckich i polskiego "Krakowiaka". Nieprzyjaciel dwukrotnie atakował konwój, przy czym samoloty torpedowe, bombowe oraz "Heinckle 177" z bombami szybowcowymi dokonały ponad 20 ataków w łącznej sile około 60 maszyn. Naloty te trwały pierwszego dnia prawie trzy godziny, a jednego z dni następnych półtorej godziny. W pewnej chwili 6 samolotów atakowało "Ślązaka". Ogień okrętów eskorty ze "Ślązakiem" na czele był jednak tak silny i skuteczny, że mimo rzucenia dużej ilości bomb szybowcowych, zwykłych oraz torped tylko jeden statek konwoju został trafiony. Zestrzelono conajmniej 8 samolotów i uszkodzono kilka innych. Nie jest to pierwszy wypadek, w którym "Ślązak" przewodzi zespołowi. Już w bitwie pod Salerno jego dowódca dowodził zespołem 10 kontrtorpedowców, 8-miu brytyjskich i dwóch polskich. Tym razem jednak zadanie było jeszcze trudniejsze.

- Na początku wojny niewielka rozmiarami, lecz nowoczesna polska marynarka wojenna miała w budowie kilka motorowych łodzi torpedowych. Jedna z nich, przekształcona w kanonierkę motorową, ciągle jeszcze jest w akcji pod flagą polską. Dowódcą tego okrętu jest młody porucznik polski, który opracował m. in. plan operacyjny dla motorowych łodzi torpedowych i plan ten przyjęty został przez władze brytyjskie. Z biegiem czasu kilka zbudowanych w WBrytanii łodzi motorowych otrzymało załogi polskie. Wraz z brytyjskimi i aliandkimi jednostkami tego typu patrolują one Kanał la Manche i Morze Północne, atakując nieprzyjacielskie statki przybrzeżne i wojenne, oraz zadając wrogowi straty, gdzie tylko jest to możliwe. Wspomniany oficer polski dowodzi obecnie mieszaną angielsko-polską flotyllą tych statków. Poszczególne łodzie flotylli pływają bądź pod białą flagą marynarki królewskiej, bądź pod banderą biało-czerwoną.

- Ministerstwo Obrony Narodowej wydało słownik wojskowy angielsko-polski i polsko-angielski. Słownik zawiera około 16.000 słów i zwrotów i obejmuje słownictwo ogólno-taktyczne i techniczne.

-----oooOooo-----